WYDANIE SPECJALNE w okresie Złotu w Berlinie

Następny numer w środę 15. VIII

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 64a | Warszawa, wtorek 14 sierpnia 1951 r. | Cena 30 gr

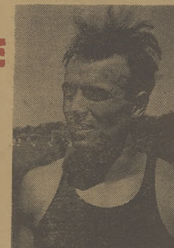
W siatkówce walczymy o brązowe medale

DWA RAZY 4.10 O TYCZCE

Adamczyk i Ważny zdobywają medale



Adamczyk zdobywca srebrnego medalu



Ważny zdobywca brązowego medalu



BERLIN, 13.8. (TEL. WŁ.)

Wspaniały sukces odnieśli w dniu dzisiejszym nasi tyczkarze Adamczyk i Ważny, zdobywając przy bardzo silnej konkurencji dwa medale — srebrny i brązowy, uzyskując przy tym najlepsze po wojnie wyniki polskie — 4.10. Polacy ulegli tylko doskonałemu skoczkowi radzieckiemu Braznikowi, który był o krok (właściwie o milimetry) tylko od ustanowienia nowego akademickiego rekordu świata — 432, co byłoby także nowym rekordem ZSRR. Braznik zwyciężył wynikiem 420, który osiągnął za pierwszym razem.

Dwaj zwycięzcy niedawnego trójmeczu ZSRR — Polska — Rumunia Suchariew i Jagodin skakali również dobrze, podobnie jak ich znakomici rywale, rekordziści Węgier i CSR — dr Hommonay i Saxa, zaliczający się wraz z zawodnikami radzieckimi do czołówki europejskiej. Suchariew, Jagodin, Saxa i Hommonay osiągnęli wysokość 4 m, dzieląc miejsca od 4 do 7, zależnie od ilości skoków.

JAK SKAKALI POLACY

Zdobywca srebrnego medalu Adamczyk rozpoczął skoki od wysokości 360. Przeszedł ją za drugim razem. Przy następnej wysokości 380 Adamczyk próbuje rozbiegu z innej odległości i skok jest udany przy pierwszej próbie. Na 4 metrach Adamczyk dalej walczy z rozbiegiem, przed poprzeczką drobi i dopiero za trzecim razem skok „wychodzi".

Przy wysokości 410 Adamczyk wraca do rozbiegu jaki miał przy 380 i znów za pierwszym razem pokonuje imponującą już wysokość, tak, że wszystkim, z takimi fachowcami na czele jak znakomici trenerzy radzieccy: Ozolin (rekordzista ZSRR — 430) i Siennicki zdawało się, że tylko Polak może zwyciężyć.

Niestety, nie spełniły się nadzieje Polaków i przepowiednie fachowców. Adamczyk przy wysokości 420 znów nie może sobie poradzić z rozbiegiem i trzy razy strąca poprzeczkę.

Ważny na wyższych wysokościach zapominał o przesunięciu stojaków. 400 i 410 przeszedł Polak dopiero za trzecim razem. Wysokości 420 Ważny wyraźnie bał się i to zadecydowało w głównej mierze o nieudanych skokach na tej wysokości.

RADOŚĆ W OBOZIE POLSKIM

Sukcesy Adamczyka i Ważnego, którzy sprawili wielką niespodziankę wywołały olbrzymią radość w obozie sportowców polskich. Wszyscy wiele rozprawiali o ich skokach. Ale oddajmy głos bohaterom:

Adamczyk — Mieli mi wszyscy za złe, że nastawiam się na skok o tyczce, a nie w dal. W skoku w dal byłem czwarty, a w tyczce zdobyłem srebrny medal, uzyskując rekord życiowy na dobrym poziomie.

— Ale to jeszcze nie koniec — „odgraża się" nadzwyczaj zadowolony Adamczyk. — Myślę, że już wkrótce powinienem rozprawić się z 16-letnim rekordem Polski Sznajdra — 414.

Ważny — Nasza długa praca nad opanowaniem skoku o tyczce dała wreszcie rezultaty na bardzo dobrym poziomie. To są wyniki nie tylko wytrwałej pracy, ale i nauki jaką wynieśliśmy z niedawnego startu w ZSRR, gdzie mogliśmy uczyć się na wzorach doskonałych technicznie skoczków radzieckich.

Morończyk, trener tyczkarzy (jego rekord życiowy wynosi również 410). — Naszym skoczkom wiele jeszcze brak. Adamczyk ma olbrzymie możliwości, Ważny też wiele się poprawi jeśli będzie pamiętał o odsuwaniu ręki i właściwym ustawianiu stojaków przy każdej wysokości.

Dokończenie na str. 4

DOTYCHCZASOWY PODZIAŁ MEDALI

	złote	srebrne	brązowe	razem
ZSRR	46	23	14	83
Węgry	29	29	15	73.
NRD	6	9.	22	37
Polska	2	9	15	26
CSR	5	4	9	18
Rumunia	2	6	6	14
Indonezja	—	1	1	2
Bułgaria	—	1	—	1
Finlandia	—	1	—	1

6 złotych medali zdobywa ZSRR

w podnoszeniu ciężarów

BERLIN 13.8. (tel. wł.) Podnoszenie ciężarów zakończyło się się pełnym sukcesem zawodników ZSRR, którzy we wszystkich kategoriach zajęli — pierwsze miejsca, zdobywając złote medale.

Czwarty medal wioślarzy

Dwójka bez sternika druga w Berlinie

Berlin, 13. 8. (tel. wł.). — Piąty start naszych wioślarzy na Igrzyskach Akademickich przyniósł nam czwarty medal. Nasza dwójka bez sternika w kombinowanym składzie Świątkowski (Stal Bydgoszcz) i Żarnowiecki (AZS Wrocław) startując w konkurencji z osadami ZSRR i NRD wywalczyła drugie miejsce i srebrny medal.

Polacy na starcie zostali w tyle i dopiero na 800 m dogonili i przegonili osadę niemiecką. Wioślarze radzieccy od początku wysunęli się na pierwszą pozycję. Od 1000 m rozpoczął się pościg naszej dwójki za osadą radziecką. Na 1500 m obie osady szły równo. Doskonały finisz wspaniale kondycyjnie przygotowanych wioślarzy radzieckich, zapewnił im pierwsze miejsce w czasie 7:45,4. Polacy uzyskali czas o 4,2 sek. gorszy (7:49,6); 3) NRD 8:06.2.

W poniedziałek rozegrano poza tym dwie konkurencje, w których Polacy nie startowali. W dwójkach podwójnych wygrali o cztery długości zawodnicy czechosłowaccy, drugie miejsce zajęła osada radziecka, trzecie, daleko z tyłu dwójka NRD. W osadzie czeskiej jechał doskonały skiff'ista Malenkovic (który przegrał o 11 sek. z Kocerką w wyścigu jedynek). W czwórkach kobiet ze sternikiem zwyciężył ZSRR przed CSR i Rumunią. Faworytki tej konkurencji, Rumunki, pojechały bardzo słabo.

Konkurencje mistrzowskie przeplatane były wieloma wyścigami juniorów niemieckich. Masowy start i dobre wyszkolenie startujących załóg rokują wioślarstwu NRD jak najlepsze nadzieje.

We wtorek rozegrane zostaną trzy ostatnie konkurencje w mistrzostwach wioślarskich: dwójki ze sternikiem mężczyzn, dwójki podwójne kobiet i ósemki mężczyzn. W pierwszych dwóch konkurencjach startują osady polskie. W dwójce ze sternikiem pojadą Lorenc, Tomas i Michalski i spotkają się z dwoma osadami radzieckimi i dwoma NRD. W dwójkach podwójnych kobiet wystawiamy Blaschczekowitz i Starkiewicz.

W ósemkach startują dwie osady radzieckie, jedna węgierska, jedna CSR, jedna rumuńska, jedna włoska i dwie niemieckie. (rg)



Ostatnia zmiana sztafety 4x100 m na Igrzyskach berlińskich. Na pierwszym planie Sanadze (ZSRR) oddaje pałeczkę Gołubiewowi, który pierwszy dobiegł do mety. Obok widzimy sztafety CSR i Węgier

Foto Hagen Home—Berlin

0:3 z CSR

przegrywają piłkarze

BERLIN, 13. 8. (tel. wł.) — CSR — Polska 3:0 (2:0). Mecz o III i IV miejsce w turnieju akademickim o mistrzostwo świata. Bramki padły w kolejności: 24 min. — Cejp, 30 min. — Bubnik i 75 min. — Pazdera. Sędziował Harangoso (Węgry). Widzów ok. 65.000.

Polska: Szymkowiak, Durniok, Gliman, Suszczyk, Dudek, Szczepański, Olszewski, Popiołek, Jaśkowski, Cieślik, Wiśniewski.

CSR: Moravek, Steiner, Krasnohorsky, Provalil, Starosta, Urban, Pazdera, Cejp, Svoboda, Bubnik, Broskevic.

Wiele tysięcy berlińczyków, którzy tłumnie przybyli na mecz, oczekując dużych emocji, ze zniechęceniem opuszczało stadion już przed końcem spotkania. Nic dziwnego. Oba zespoły zagrały słabo, bezbarwnie, na boisku wiało nudą, a niektórzy zawodnicy zagrywali wprost kompromitująco. Odnosi się to, niestety, w większości wypadków do naszych reprezentantów.

Takiego bałaganu w szeregach jednej drużyny nie widziano tu od dawna. Obrona polska była beznadziejna, kiksy, niecelne wykopy, zdumiewający chwilami brak inicjatywy były na porządku dziennym. Pomoc była w tyle, gdy atak operował pod bramką Moravka, wysuwała się do przodu, gdy dla odmiany, atak nasz znajdował się w tyle. Napad znów, chociaż chwilami dość dobrze zagrywał w polu, „nie shańbił się" częstymi strzałami. Jeśli już strzelano, to kilka metrów ponad albo obok bramki. Dość powiedzieć, że w ciągu całego spotkania tylko Cieślik oddał dwa groźne strzały, w tym jeden w poprzeczkę.

Przy takim usposobieniu drużyny nie było oczywiście mowy o zwycięstwie, chociaż przeciwnik nie był wcale o klasę lepszy. Czechosłowacy wykorzystali po prostu kilka okazji, gdy gracze naszej defensywy „usnęli" i zdobyli trzy bramki. W II połowie, chociaż CSR grała w 10 (Krasnohorsky doznał przed przerwą kontuzji i po pauzie statystował, wchodząc na boisko jedynie okresowo), mimo wysiłków Polaków wynik nie uległ zmianie.

Dokończenie na str. 4

W Berlinie padają rekordy

Berlin 13.8 (tel. wł.). Minął pierwszy tydzień XI Akademickich Mistrzostw Świata. Jeszcze na żadnych igrzyskach sportowych nie było tylu sportowców z tylu krajów. Żadne igrzyska nie miały tak wspaniałej oprawy. Żadne nie odbyły się w tak przyjaznej i braterskiej atmosferze.

Igrzyska berlińskie przeszły wszelkie oczekiwania. Na stadionach Berlina padło 35 akademickich rekordów świata. Reprezentanci ZSRR, krajów demokracji ludowej i NRD, dali tym wyraz, że kultura fizyczna w tych krajach otaczana jest wszechstronną opieką i że ma ogromne znaczenie w wychowaniu człowieka, podnosząc jego ogólną sprawność.

W porównaniu z X Akademickimi Mistrzostwami Świata, które odbyły się w Budapeszcie, można stwierdzić niemal we wszystkich dyscyplinach znaczną poprawę poziomu.

Z wielu setek tysięcy młodych sportowców, bojowników o pokój, wyróżnili się reprezentanci młodzieży radzieckiej. W pierwszym tygodniu rozegrano mistrzostwa w 80 konkurencjach, przy czym w 38 z nich, triumfowali zawodnicy radzieccy, którzy zwłaszcza w lekkoatletyce odnosili wspaniałe sukcesy, zdobywając kilkakrotnie po trzy czołowe miejsca. Zawodnicy Zw. Radzieckiego triumfowali nadto w gimnastyce, zapasach, podnoszeniu ciężarów, pięściarstwie, skokach z wieży i wioślarstwie, dając dowód, iż w Związku Radzieckim sport rozwija się wszechstronnie i masowo.

Do Berlina zjechali przeważnie młodzi, nieznani dotąd przedstwiciele sportu ZSRR, którzy godnie kontynuują tradycje znanych i cenionych mistrzów i rekordzistów świata.

Najsilniejszą reprezentację z krajów demokracji ludowej przysłali Węgrzy. Zdobyli oni dotychczas 32 złote medale. Popisowym ich sportem jest pływanie, w którym zdobywali przeważnie pierwsze trzy lub dwa miejsca w każdej niemal konkurencji.

Miłą niespodziankę sprawili sportowcy NRD, zdobywając cztery złote medale w pływaniu i skokach, dwa w pięściarstwie i jeden w lekkoatletyce.

Niemałym dorobkiem mogą poszczycić się sportowcy polscy, którzy dotychczas zdobyli dwa złote medale, kilka srebrnych i wiele brązowych. Uzyskaliśmy szereg nowych rekordów krajowych. Nasi lekkoatleci i pływacy walczyli jak równi z równymi z czołowymi zawodnikami Europy i świata. Pływacy ustanowili 13 rekordów Polski. Po raz pierwszy w historii naszej lekkoatletyki dwaj Polacy przeszli w skoku o tyczce wysokość 410.

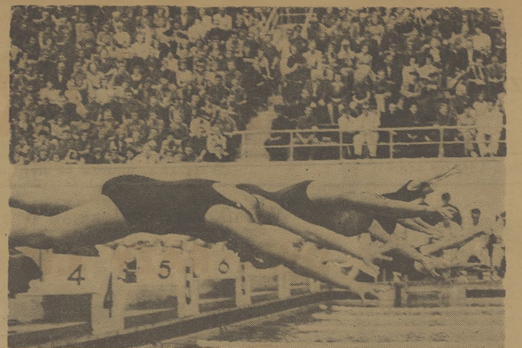
XI Akademickie Mistrzostwa Świata — to jednak nie tylko pojedynek na arenach sportowych, to również żywy i płomienny dokument walki młodzieży świata o pokój. Jeszcze nigdy w dziejach Akademickich Mistrzostw Świata nie byliśmy świadkami takiej wspólnoty ludzi o różnych barwach skóry, różnych wyznań i różnych poglądów politycznych, których łączy jeden wspólny cel, którzy uznają, że sport powinien służyć zbrataniu ludzkości, walce o pokój i utrzymaniu go na całym świecie.

W stolicy NRD byliśmy świadkami wielu wspaniałych scen nawiązania braterskich, serdecznych stosunków między sportowcami ze wszystkich części świata. W berlińskim parku sportowym przy Cantianstr. doskonała lekkoatletka radziecka, Aleksandra Czudina, opowiadała panamerykańskiej mistrzyni w skoku wzwyż, Jocinta Sandiford o swych metodach treningu, o tym jak doszła do wspaniałych, rekordowych wyników. Dwie koleżanki, których dzielą tysiące kilometrów, nawiązały w Berlinie serdeczne stosunki, które powiążą je na całe życie.

Na pływalni przy Friedrichschein, po zakończeniu konkurencji 100 m grzb., węgierski mistrz akademicki świata Gyongyosi i indonezyjski bojownik o wolność, Go Tjan Giok, usiedli na brzegu basenu i rozpoczęli rozmowę. Trzeba było wprawdzie aż dwóch tłumaczy, ale Gyongyosi zdołał opowiedzieć swemu indonezyjskiemu koledze o tym, jak postępowa ludzkość w Europie walczy o pokój, jak żyje w swej ojczyźnie i jak trenuje.

Go Tjan Giok dobrze zrozumiał swego węgierskiego przyjaciela.

Można by bez liku przytaczać przykłady świadczące o tym, że młodzież sportowa całego świata rozumie się, że ma wspólny język, ideały i cele. Już dziś można stwierdzić, że XI Akademickie Mistrzostwa Świata oprócz doskonałych wyników sportowych, oprócz nowych rekordów i oprócz zwycięstw przyniosą wszystkim jeszcze jeden wielki sukces: przyjaźń i braterstwo, które nawiązane tu, będą silniejsze niż pogróżki amerykańskich podżegaczy wojennych i ich sprzymierzeńców. (jz).



Start do wyścigu na 100 m st. klas., w którym Dobranowska zajęła trzecie miejsce za Węgierkami Szekely i Gyenge Foto G. Rowell—Berlin

Siatkarze i siatkarki walczą we wtorek o brązowe medale

Berlin 13.8 (tel. wł.). — Pierwsze zwycięstwo w puli finałowej odnieśli w poniedziałek siatkarze. Pokonali oni repr. Chin Ludowych 3:0 (15:4, 15:10, 15:12), przeważając zdecydowanie choć nieznacznie przez całe spotkanie. Chińczycy byli trudnym przeciwnikiem ze względu na oryginalny sposób gry, odmienny od stosowanego przez pozostałe zespoły. Grają oni bardzo szybko, ścinają z b. niskich wystawień i raczej „ciągną" piłkę niż ją uderzają.

Nasi siatkarze zdołali jednak swoimi umiejętnościami a przede wszystkim różnorodnością akcji w ataku paraliżować groźne akcje Chińczyków. Polacy grali w składzie: Grochowski, Wleciał, Wołuch, Appenheimer, Flont i Łaszcz. Najlepszy w ataku był Wleciał, natomiast w obronie Grochowski i Flont.

Spotkanie stało raczej na średnim poziomie, gdyż silny wiatr utrudniał obu drużynom grę.

Dwa pozostałe spotkania zakończyły się zwycięstwami Bułgarii nad Rumunią 3:0 — po słabej obustronnie grze oraz Związku Radzieckiego nad CSR 3:0 (15:10, 15:13, 15:8).

Ten ostatni mecz, decydujący .. zasadzie o tytułach mistrza i wicemistrza świata, mimo że nie stał na zbyt wysokim poziomie, na jaki stać obie drużyny, był ładny i miał liczne momenty zaciętej walki. W ZSRR wyróżnił się Uljanow, w CSR Schwarzkopf — obaj znani w Polsce.

Po trzech dniach rozgrywek tabelka puli finałowej jest następująca:

1.	ZSRR	3	3:0	9:1
2.	Bułgaria	3	2:1	6:3
3.	CSR	3	2:1	6:5
4.	Polska	3	1:2	6:6
5.	Rumunia	3	1:2	3:6
6.	Chiny	3	0:3	0:9

We wtorek Polska gra z Bułgarią. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zdobędzie brązowy medal, gdyż nawet w razie porazki w środę z Rumunią będziemy mieli, przy równej ilości zdobytych punktów, lepszy stosunek partii — dzięki zdobyciu trzech setów w meczach z CSR i ZSRR.

W siatkówce kobiecej Polki we wtorek nie grały. Odbyły się natomiast mecze Bułgaria — NRD 3:0 i ZSRR — CSR 3:1 (15:6, 14:16, 15:9, 15:11). Ten ostatni mecz, decydujący o I i II miejscu w mistrzostwach był b. ładny, jednak podobnie jak i w spotkaniu męskich reprezentacji tych państw, nie stał na poziomie takim do jakiego przywykliśmy już, oglądając mecze siatkarek ZSRR i CSR.

Po trzech dniach rozgrywek tabelka jest następująca:

1.	ZSRR	2	2:0	6:1
2.	CSR	3	2:1	7:5
3.	Polska	2	1:1	5:3
4.	Bułgaria	3	1:2	3:6
5.	NRD	2	0:2	0:6

We wtorek Polki grają z Bułgarkami w walce o brązowy medal a w środę w ostatnim meczu ze Związkiem Radzieckim.

K.S.

W koszykówce przegrywamy z lepszymi wykazując dobrą formę

Berlin 13. 8. (tel. wł.). Dwie przegrane zanotowały we wtorek nasze drużyny koszykówki, startujące w berlińskich igrzyskach. Przegrane te były zresztą z góry do przewidzenia, ważniejsze natomiast było jak zaprezentują się oba nasze zespoły. Mimo porażek koszykarzy Polska — Węgry 32:61 (19:34) i koszykarek Polska — ZSRR 12:80 (8:43) nasi reprezentanci i reprezentantki nie wypadły tak źle, jak na to wskazują wyniki.

Koszykarze prowadzili nawet do 12 minuty gry, ulegli następnie niezwykle celnie strzelającym Węgrom, wśród których wyróżnili się Papp i Zsiros.

Dla Polski punkty zdobyli Niciński — 7, Fęglerski — 6 (najlepsi z naszej drużyny), Kamiński — 6, Kwapisz — 3, Markowski i Pawlak — po 2 oraz Złotkiewicz i Bętkowski po 1.

Koszykarki grały nieźle jedynie do przerwy, w drugiej połowie nie miały już nic do powiedzenia wobec precyzji i szybkich ataków koszykarek radzieckich.

Punkty dla naszej drużyny zdobyły: Węgrzynowicz — 6, Mamińska — 3, Rogowska — 2 i Osińska — 1.

W pozostałych meczach — drużyn męskich ZSRR wygrał z Bułgarią 92:32 (43:13), CSR pokonała Chiny 68:57 (34:27) a wśród drużyn kobiecych Węgierki wygrały z Bułgarkami 63:45 (28:25) i Finlandia zdobyła z Włochami punkt bez gry.

W puli pocieszenia drużyn męskich ostatnie wyniki były następujące: Korea — Anglia 97:29 (58:9), Finlandia — Iran 64:28 (34:14), Korea — Iran 114:25 (71:12) i Finlandia — Anglia 64:36 (31:19).

Tabelka puli finałowej drużyn męskich jest następująca:

1.	ZSRR	3	3:0	261: 96
2.	Węgry	3	3:0	158:123
3.	Bułgaria	3	2:1	154:179
4.	CSR	3	1:2	183:157
5.	Chiny	3	0:3	140:208
6.	Polska	3	0:3	96:209

We wtorek Polacy grają z Chinami a w środę z CSR. W tym pierwszym meczu mają oni znikome szanse na zwycięstwo, które pozwoliłoby im zająć piąte miejsce w mistrzostwach.

W konkurencji kobiecej tabelka przed ostatnimi meczami (we wtorek) CSR — Polska i ZSRR — Bułgaria ukształtowała się następująco:

1.	ZSRR	5	5:0	342: 75
2.	Węgry	5	4:1	206:141
3.	Bułgaria	5	3:2	328:139
4.	CSR	5	3:2	250:139
5.	Polska	5	2:3	172:209
6.	Finlandia	5	1:4	33:616
7.	Włochy	6	0:6	0:12

(w. m.)

Pytlakowski nadal trzeci

PRAGA. Po 8 rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Mariańskich Łaźniach prowadzą: Szabo (Węgry) i Stolz (Szwecja) — po 4,5 pkt. przed Pytlakowskim (Polska) — 3,5 pkt. (jedna partia odłożona). Benko i Barcza (Węgry) mają po 3 pkt. i po jednej partii odłożonej.

18—19 sierpień mistrzostwa LZS w lekkoatletyce

W dniach 18—19 bm. w Aleksandrowie Kujawskim odbędą się centralne mistrzostwa lekkoatletyczne ludowych zespołów sportowych.

W celu należytego przygotowania zawodników Pomorza do mistrzostw zorganizowano w Aleksandrowie Kujawskim obóz kondycyjny, na którym przebywa 50 sportowców wiejskich. Najwięcej zawodników reprezentuje LZS Bądkowo, pow. Aleksandrów Kujawski. Zawodników trenuje znany lekkoatleta Dunecki.

korespondenci terenowi donoszą

LZS Dziembówka wykonał przedterminowo roczny plan SPO

Na terenie pow. chodzieskiego realizacja odznak SPO i BSPO w Ludowych Zespołach Sportowych posuwa się stale naprzód. Świadczy to o tym, że członkowie LZS-ów dobrze zrozumieli znaczenie SPO dla szybkiego wykonania Planu Sześcioletniego.

Ostatnio na zebraniu w gm. Kaczory zostały wręczone odznaki SPO 11-tu członkom LZS z Dziembówka. — Zespół ten wykonał swój plan roczny SPO przedterminowo. Aktywne LZS-y otrzymały nagrody w postaci sprzętu, kostiumów i książek. Otrzymane nagrody będą dla sportowców bodźcem do dalszej, intensywnej pracy i współzawodnictwa między LZS-ami.

Stefan Filipiak, Chodzież

Koło Kolejarza Nr 314 pamięta o SPO

Na pierwszym planie pracy koła sportowego ZS „Kolejarz" Nr 341, przy Centr. Biurze Studiów i Projektów Komunikacji w W-wie, stanęła sprawa SPO. Do zdobywania odznaki SPO koło przystąpiło systematycznie, wprowadzając ścisły kalendarz prób. W Biegach Narodowych startowało 80% członków. Do grupy 4-tej i 5-tej wytrzymałości i odwagi, przystąpili wszyscy członkowie koła. Koło prowadzi stałe treningi w zakresie gier zespołowych, oraz kurs motorowy, na który uczęszcza 70 osób. Na najbliższy okres zaplanowany jest także obóz żeglarski.

Planowa praca koła stwarza doskonałe warunki współpracy członków z Radą Okręgową. Przykład pracy koła 341 jest dowodem, że uchwały IV Plenum GKKF-u zostały właściwie zrozumiane i są realizowane w terminie.

A. Strzeszewski, Warszawa

Berlińskie dni

DWORZEC Wschodni w Berlinie. Na peron wtacza się długi pociąg wiozący delegatów z krajów anglosaskich, którzy mimo szykan rządów swoich krajów, przybyli do Berlina. Powitanie delegatów przemienia się w potężną manifestację braterstwa i przyjaźni. Młodych gości witają FDJ-otowcy dźwiękami fanfar i wiązankami kwiatów. Anglicy i Amerykanie, serdecznie obejmowani przez niemieckich pionierów, nie ukrywają wzruszenia. Jakże inaczej wyrażały się o NRD reakcyjne dzienniki ich krajów.

PRZEZ Plac Marksa-Engelsa płyną wielotysięczne rzesze młodzieży niemieckiej. Nad nimi trzepocą sztandary pokoju. Nad Placem, jak zbudzony ze snu szkodliwy owad, krąży amerykański helikopter. Jakże śmiesznie i żałośnie wyglądają rzucane przez niego garstki ulotek podżegających do nowej wojny. Śmiały i niepowstrzymany jest marsz młodzieży niemieckiej, która zdąża do zjednoczenia Niemiec. Ulotki nikną pod stopami maszerujących kolumn.

PRZESZŁO 8-godzinna manifestacja młodzieży niemieckiej przeciw remilitaryzacji Trizonii dobiega końca. Dziesiątki tysięcy widzów ujmują się za ręce i pod pogodnym berlińskim niebem rozbrzmiewa hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, śpiewany we wszystkich językach. Pieśń unosi się nad miastem, rozerwanym na części. Słychać ją we wszystkich sektorach Berlina, we wszystkich częściach świata.

POLICJA adenauerowska w dalszym ciągu usiłuje bezskutecznie przeszkodzić młodzieży udającej się do Berlina na Zlot. Na granicy stref między Bawarią a Turyngią żandarmi otworzyli ogień do przekradającej się przez granicę 250-osobowej grupy chłopców i dziewcząt. Kilka osób odniosło rany.

ELIZABETH nie przyjechała do Berlina okrętem, nie leciała samolotem. 16-letnia dziewczynka, Elizabeth z zachodnio-niemieckiego miasta Flensburg 45 minut płynęła nocą wzdłuż wybrzeża Bałtyku i szczęśliwie wylądowała na wolnej ziemi NRD. Dzisiaj jest szczęśliwa.

— Musiałam przybyć na Zlot. Nie było siły, która by mnie powstrzymała — powiedziała do polskich kolegów.

CAŁY świat śledzi z oburzeniem skandaliczne traktowanie delegatów na berliński Zlot, zatrzymanych w Austrii przez władze okupacyjne za pomocą policji austriackiej. Chłopcy i dziewczęta są bici, więzieni i pozbawieni żywności.

DELEGACJA londyńskiej Rady Obrońców Pokoju skierowała do ministra spraw zagranicznych Morrisona protest przeciwko brutalnemu potraktowaniu przez władze amerykańskie w Austrii młodych członków Rady, którzy udawali się do Berlina. Do premiera Attlee nadchodzą protesty od robotników poszczególnych zakładów pracy, którzy ostro żądają uwolnienia młodzieży brytyjskiej zatrzymanej przez Amerykanów.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-03-11
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 13
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"

2-B-38964

Bokserska drużyna debiutantów
zdobywała w Berlinie rutynę

Berlin, 13 sierpnia

Turniej o Akademickie Mistrzostwo Świata w boksie zakończył się jak było do przewidzenia zwycięstwem pięściarzy radzieckich. Zdobyli oni 4 złote medale i 5 srebrnych. Powtórzyli sukces z Budapesztu, mimo iż tym razem przysłali zespół, w którym znalazło się wielu debiutantów na arenie międzynarodowej.

Polscy pięściarze nie potrafili niestety zachować stanu posiadania z Budapesztu. Ani jeden Polak nie zajął pierwszego miejsca. Zdobyliśmy jeden srebrny i 3 brązowe medale.

Liczyliśmy na większe sukcesy przypuszczając, że nasza młodzież dorosła już do poziomu europejskiego. Nie należałoby jednak z powyższego wyciągać wniosku, że wyprawa bokserów — do Berlina przyniosła same minusy. Należy



Talent z Grudziądza Leiss, mimo porażki z Linca (Rumunia), należał do naszych najlepszych reprezentantów w boksie
Foto E. Franckowiak

wziąć pod uwagę, iż w drużynie znalazło się wielu debiutantów, że śmiało sięgnęliśmy po utalentowaną młodzież, która w Berlinie właśnie zdobywała rutynę międzynarodową, a ten młody kapitał powinien oprocentować się w przyszłości.

DOROBEK BERLIŃSKI

Dorobek berlińskiego turnieju to: Kukier, Stefaniuk, Kempa, Leiss. Przekonaliśmy się, że możemy na nich w przyszłości liczyć, że stanowić będą w naszej kadrze reprezentacyjnej poważny trzon. Na tle doskonałych zawodników radzieckich i węgierskich, na tle bojowych, agresywnych Rumunów oraz odpornych i silnie bijących Niemców — przekonaliśmy się, iż nasza młodzież jest dobrze szkolona technicznie, że posiada duże umiejętności. Niestety w wielu wypadkach zawodziła taktyka. I tak dzięki błędom taktycznym Stefaniuk przegrał z Horwathem, Brzeziński z Fiatem, Kempa z Budaiem, Leiss z Lincą, a Grzelak z Jegorowem. Nie potrafili oni jeszcze bezbłędnie opracować planu walki.

KUKIER NAJLEPSZY

Najlepiej z naszej drużyny wypadł Kukier. Nawiązał równorzędną walkę z Bułakowem, przegrał minimalnie stawiając zacięty opór. Walczył dobrze technicznie, zbierał rzęsiste oklaski za udane ataki. Kukier udowodnił, iż awans do reprezentacji słusznie mu się należy.

O Stefaniuku wspomnieliśmy już, że dzięki złej taktyce przegrał z Horwathem. Malloch natrafił na jednego z najlepszych pięściarzy radzieckich — Sokołowa. Nieumiejętność kontrowania i słaba defensywa spowodowały, iż przegrał.

Brzeziński w spotkaniu z Fiatem ograniczył się jedynie do obrony i musiał przegrać z agresywnym Rumunem, który na finiszu zdołał przełamać jego gardę. Osłabił Polaka, zdezorganizował jego system obronny. W drugiej walce z Aristagicjanem widać już było postęp.

Kempa przegrał z rutynowanym Budaiem — najlepszym taktykiem turnieju. Dał się zaskoczyć w trzeciej rundzie niespodziewanym atakiem Węgra. Nie potrafił znaleźć na niego odpowiedzi. W dwóch pierwszych rundach zademonstrował jednak nieprzeciętne umiejętności.

Dużym talentem jest Leiss. Dość dużo umie, ale musi nadal pracować pilnie, by nie stracić nic ze zdobytego kapitału, by go stale powiększać. Cios w wątrobę zadany przez Linca powinien być dla niego przestrogą, że nawet wysoko prowadzoną walkę na punkty można przegrać przez k. o. jeśli się nie myśli.

CIĘŻKIE ZADANIE MUSIAŁA

Musiał miał najcięższe zadanie. W pierwszej walce trafił na silnego, bojowego Niemca. Wygrał trudną walkę. Na drugi dzień stanął przeciw Pappowi. Za postawę w tym spotkaniu i za przeprowadzenie otwartej walki przez dwa starcia, należy mu się pełna pochwała. Niestety, nie starczyło sił na trzecie starcie. W trzecim dniu zmęczony, wyczerpany, czujący w kościach ciężki mecz — stanął przeciw Acatrinea. Zabrakło sił. Będąc lepszym pięściarzem przegrał wyraźnie dzięki brakowi kondycji.

Piórkowski przegrał z Nitschke. Nasz pięściarz musi zwrócić uwagę na zasadniczą rzecz, że silny cios nie jest jeszcze gwarancją zwycięstwa, że trzeba pilnie trenować, dużo pracować nad sobą, że trzeba się podciągnąć technicznie.

GRZELAK ZAWIÓDŁ

Zawód sprawił Grzelak. Nie potrafił wykrzesać z siebie maksimum ambicji i wysiłku, nie zwyciężała go wola zwycięstwa w spotkaniu z Jegorowem. Przegrał nie zdradzając ani przez moment chęci do ataku, do



Piękną walkę z Budaiem (Węgry) stoczył w eliminacjach pięściarskich Kempa, dowodząc stałego rozwoju swego talentu
Foto Caf—St. Wdowiński

przeprowadzenia jakiejś zdecydowanej akcji. Kryzys woli obserwujemy u Grzelaka już dawno. Musi go przełamać, bo w przeciwnym wypadku boks nie będzie mu sprawiał przyjemności, a co za tym idzie, przestanie być wartościowym pięściarzem, stanie się zawodnikiem udającym pięściarza, a nie prawdziwym, bojowym, wartościowym bokserem.

Stec na skutek braku temperamentu i umiejętności wyciągania wniosku podczas walki, nie mógł odegrać poważnej roli w silnej stawce berlińskiej.

Reasumując, możemy stwierdzić, że w Berlinie zademonstrowaliśmy poprawnie boksującą drużynę, ale pozbawioną indywidualności na dużą skalę.

DRUŻYNA ZSRR

Jeśli chodzi o drużynę zwycięzców ZSRR, to zaimponowała oprócz znanych już zalet jak bojowość, silny cios, odporność, szybkość — jeszcze jedną nieocenioną zaletą — wolą zwycięstwa. Ta wola to serce boksera. Widzieliśmy Stiepanowa podczas spotkania z Horwathem. Po dwóch rundach Horwath pro



Brzeziński, młody śląski ZMP-owiec, dobrze spisał się w turnieju berlińskim zdobywając brązowy medal po zwycięskiej walce z Aristagicjanem
Foto Caf—St. Wdowiński

wadził conajmniej trzema punktami. Wydawało się, że Stiepanow stoi na straconej pozycji a właśnie w trzeciej rundzie ruszył do ataku, który porwał całą widownię, do ataku nieoczekiwanego zaskakującego wszystkich. Mimo zmęczenia, mimo tego, iż zdawał sobie sprawę, że jest prawie niemożliwością, by wygrał tę walkę, potrafił wykrzesać z siebie maksimum wysiłku. Owiewała go taka wola zwycięstwa, która pozwoliła wygrać rundę czteroma punktami i pozwoliła na zdobycie przewagi jednego zwycięskiego punktu. Świadkowie walki Stiepanowa z Horwathem nie zapomną jej nigdy. Nie powinni jej zapomnieć i nasi pięściarze. Przykład Stiepanowa powinien być dla nich wzorem.

Taka sama wola zwycięstwa pomogła Pierowowi w wadze ciężkiej na pokonanie ex-mistrza Europy Węgra Bene.

ODMŁODZONY ZESPÓŁ WĘGRÓW

Węgrzy przysłali poważnie odmłodzoną drużynę. Z młodych talentów na wyróżnienie zasługiwali: Wagner i Kellner. Ze starych znajomych, jak zawsze, dynamika imponował Papp, spokojem, zimną krwią, idealną defensywą — Budai. Zawód sprawił Bene, który spotkanie finałowe z Pierowem rozwiązał źle taktycznie.

Rumuni jak zwykle zaimponowali bojowością. Należy wyróżnić poprawnie walczącego Fiata i agresywnego, ale nieprawidłowo bijącego Linca. Rumuni byli najlepiej przygotowani kondycyjnie. Żaden z ich pięścia rzy nie był ani razu na deskach, nie był nawet zamroczony.

Niemcy mają jeszcze bardzo nierówną drużynę. Bezspornymi talentami są Nitschke, Hessler i Franz.

Dwóch Finów zademonstrowało boks słaby.

Jerzy Zmarzlik

Za żelazną kurtyną

Sensacja na ringu!

NIEZWYKŁY mecz odbędzie się 20 sierpnia w Montrealu. Ulubieniec paryskich ringów i pretendent do mistrzowskiego tytułu — Laurent Dauthuille skrzyżuje pięści z murzynem amerykańskim Gene Hairstonem.

Hairston nie jest bynajmniej znanym bokserem, ale... ten nieszczęsny pięściarz jest głuchoniemy. I właśnie to kalectwo posłużyło organizatorom meczu jako reklama. Mecz głuchego boksera z normalnym pięściarzem to niebylejaka sensacja! Głuchy może niedosłyszeć komendy sędziego i w konsekwencji faulować. A więc sensacja wisi w powietrzu...

Zresztą już nie pierwszy raz odbywają się mecze bokserskie z głuchoniemymi. W Europie przez dłuższy czas walczył Włoch Orlandi, który był również kaleką.

Prasa amerykańska reklamuje mecz. Zapomina tylko dodać małego szczegółu. Czy też czasem Hairston nie ogłuchł od uderzenia pięścią...? Nie jest bowiem tajemnicą, że bardzo duży procent pięściarzy w Ameryce cierpi na choroby uszów wywołane nieprawidłowymi uderzeniami. A mimo to takich bokserów dopuszcza się na ringi, a z ich kalectwa i nieszczęścia czyni się sensację.

Swego czasu we Francji walczył Milou Pladner, który nawet przez pewien czas był mistrzem świata. Pladner cierpiał na chorobę oczów, a mimo to lekarze dopuszczali go na ring. Czy wiadomo są dalsze losy Pladnera? Tak jest — Pladner od wielu lat jest niewidomym kaleką. *(g.)*

Odpowiedzi REDAKCJI

A. Kret, Szczecin. — Rekord świata na motorze 250 ccm, marki Motto Guzzi, uzyskany przez Włocha Kenni w 1938 r. — wynosi 180,5 km. Na motorze 500 ccm z kompresorem, marki Gillera przez Włocha Taroffi w roku 1938 — wynosi 205,3 km. Rekord Polski w skoku w dal: 744 (Adamczyk, 1948 r.).

Bezcelewski Antoni, W-wa. — Odpis Waszego listu przekazaliśmy do Sekcji Piłki Nożnej GKKF.

Burzykowski T., Bednary. — Sprawę, opisanych przez Was zajść na boisku, przekazaliśmy do WKKF w Łodzi. O odpowiedzi powiadomimy Was.

Wacławek Tadeusz, W-wa. — Możecie zapisać się do Sekcji Szermierczej Gwardii (Mokotowska 5) lub CWKS (Łazienkowska 3).

Davidson Bogusław, Kraków; Kot Wojciech, W-wa. — Rekordy, o które pytacie, znajdziecie w poprzednich numerach „Przeglądu Sportowego".

Waldek Stanisław. — W biegu na 3000 m z przeszkodami nie notuje się rekordów. Jest to decyzja Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Nasza reprezentacja szermiercza nie brała udziału w mistrzostwach Europy, gdyż nie była do nich należycie przygotowana.

Król Franciszek z Nowej Huty i „Stały Czytelnik" z Lublina. — Prosimy o podanie dokładnych adresów.

Miąskiewicz Z., Lublin. — W Akademickich Mistrzostwach Świata biorą udział tylko zawodnicy, którzy nie przekroczyli granicy wieku 30-tu lat. Zawodnicy, o których pytacie, nie mogą startować w Berlinie, bo przekroczyli już tę granicę. Verey pojechał do Berlina jako trener.

Westwal Lucjan, Aleksandrów. — Nieporozumienie wynikło z powodu błędu drukarskiego. Podany skład reprezentacji Polski, grał na meczu w 1939 r., a nie 1936.

*

W ostatnich „Odpowiedziach Redakcji" w n-rze 62-gim, błędnie wydrukowano dwie odpowiedzi:

— dla ob. Lecha Zygnarskiego z Szugtna — zamiast „styl ten jest ekonomiczny", powinno być „styl ten nie jest ekonomiczny".

— dla ob. Kołaczkowskiego w Zakopanem — zamiast „skład drużyny polskiej na mecz z Węgrami w 1938 roku", powinno być „w 1939 r.", co niniejszym prostujemy.

Lewicki na ósmym miejscu

Dokończenie ze str. 1

— Mamy dwóch tyczkarzy na europejskim poziomie. Teraz warto założyć szkołę tyczkarzy, a wkrótce będziemy mieli więcej takich wyników, jakie były w Berlinie udziałem Adamczyka i Ważnego—kończy pelen entuzjazmu, zasłużony mistrz sportu.

Lewicki w finale biegu na 1500 m nie mógł odegrać zbyt wielkiej roli, gdyż bieg rozegrano w sposób wybitnie nie odpowiadający Polakowi. Tempo na początku było zbyt szybkie dla Lewickiego, który nie jest do tego przyzwyczajony. Pierwsze 400 m przebiegł prowadzący bieg Bielokurow w 57 sek, czas na 800 m (dalej prowadził Bielokurow) wynosił 2:01, a więc nie wiele gorzej niż życiowy rekord Lewickiego na tym dystansie (2:00,2).

Na 1200 m Węgrzy Beres i Tolgyesi, pociągając za sobą rekordzistę CSR Cevonę zaatakowali lidera. Atak udał się. Na ostatniej „prostej, Cevona dość łatwo minął Węgrów, zwyciężając pewnie w doskonałym czasie 3:50,4.

Lewicki skończył bieg na 8 miejscu z wynikiem 4:00,6, wyprzedzając Bułgara Spasova — 4:00,8, Węgra Izraela 4:01,4, Rumuna Poppa 4:01,6 i Czechosłowaka Kantourka — 4:08,4. Każdy z nich miał w przedbiegu czas lepszy od Polaka.

BREGULANKA NAJLEPSZA WŚRÓD... POLEK

W pchnięciu kulą kobiet liczyliśmy na lepsze miejsca. Niestety, Bregulanka i Konikówna rzucały słabo stylowo, osiągając przez to wyniki dalekie od ich możliwości.

Zawodniczki nasze zajęły 5, 6 i 7 (Ciachówna) miejsca ustępując wyraźnie swym zwyciężczyniom, z których najlepszy wynik osiągnęła zawodniczka radziecka Toczenowa — 14,48, co jest nowym akademickim rekordem świata.

Niespodzianką było zwycięstwo Węgierki Gyarmati, mistrzyni olimpijskiej w skoku w dal, w biegu na 200 m. Węgierka pobiegła bardzo dobrze osiągając 25,4.

Ostatnią konkurencją lekkoatletyczną rozegraną w poniedziałek był młot, w którym zwyciężył miotacz radziecki Szorin przed Węgrem Bonykadi i swym rodakiem Dybenko.

We wtorek odbędzie się trójskok (startuje Weinberg), finał 400 m płotki, 10.000, 800 m kobiet. Sztafety 4x100 mężczyzn i 4x200 m kobiet odbędą się w środę. **(h.s.)**

WYNIKI:

MĘŻCZYŹNI:

1500 m: 1) Cevona, CSR — 3:50,4; 2) Beres Węgry — 3:50,6 3) Tolgyesi, Węgry — 3:52,8; 4) Piatajkin, ZSRR — 3:53,8; 5) Solonko, ZSRR — 3:55,2; 6) Koubek, CSR — 3:57,4; 7) Bielokurow, ZSRR — 3:58,3; 8) **Lewicki, Polska — 4:00,6;**

młot: 1) Szorin, ZSRR — 54,84; 2) Bonyhadi, Węg. — 53,86; 3) Dybenko, ZSRR — 53,32; 4) Dumitru, Rum.— 51,89; 5) Kormuth, CSR — 47,10; 6) Vrabel, CSR — 44,69;

tyczka: 1) Braznik, ZSRR — 420; 2) **Adamczyk, Polska — 410; 3) Ważny, Polska — 410;** 4) Hommonay, Węg. — 400; 5) Jagodin, ZSRR — 400; 6) Suchariew, ZSRR — 400; 7) Saxa, CSR — 400;

KOBIETY:

200 m: 1) Gyarmati, Węg — 25,4; 2) Koeckritz, NRD — 25,5; 3) Malszyna, ZSRR — 25,7; 4) Plepp, NRD — 25,9; 5) Anders, NRD — 26,0; 6) Lohasz, Węg. — 26,2;

kula: 1) Toczenowa, ZSRR — 14 48 (akad. rek. świata); 2) Zybina, ZSRR — 13.83; 3) Gurkowa, ZSRR — 12.96; 4) Jungrowa, CSR — 12.43; 5) **Bregulanka, Polska — 12.37; 6) Konikówna, Polska — 12.25; 7) Ciach, Polska — 11.73;**



Wśród tłumów publiczności obserwujących walki na berlińskich stadionach znajdowali się również członkowie polskiej delegacji na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój oraz nasi reprezentanci różnych dyscyplin sportu. Na zdjęciu widzimy ich jak z zainteresowaniem obserwują spotkanie naszych piłkarzy z Rumunią

Foto Kronfeld - Berlin

Od nich musimy się uczyć

Gimnastyczki radzieckie na czele

BERLIN 13.8. (tel. wł.) W trzecim dniu zawodów gimnastycznych w konkurencji kobiet odbywały się ćwiczenia dowolne na poręczach lub kółkach (zależnie od losowania) i skoki przez konia.

Ćwiczenia te wykazały jeszcze raz wielką przewagę zawodniczek radzieckich, z dziecinną wprost łatwością wykonujących najtrudniejsze elementy. Zawodnicy i zawodniczki ZSRR są w tej chwili bezkonkurencyjni na świecie. Wśród kobiet jedynie najlepsze Węgierki mogą nawiązać z nimi walkę, w konkurencjach męskich nie mają w Berlinie przeciwników.

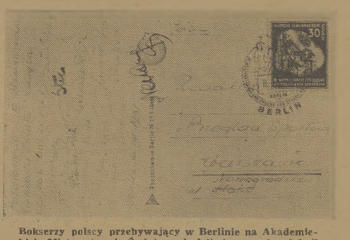
W dniu dzisiejszym naszym zawodniczkom wyraźnie się nie powiodło. W konkurencji drużynowej wyprzedziły nas reprezentacje CSR o 4,5 pkt., Rumunii o 0,8 pkt i NRD o 0,15 pkt. W konkurencji indywidualnej Rakoczy spadła na 9 miejsce. Wyprzedziły ją dwie zawodniczki radzieckie, z którymi po ćwiczeniach obowiązkowych dzieliła 7 miejsce.

Rakoczy ćwiczyła niepewnie, była wyraźnie zdenerwowana. Na poręczach uzyskała 9,2 pkt. Następnymi Polkami są Wilkówna na 15 miejscu i Świeży na 20. Indywidualnie prowadzi nadal Poduzdowa.

Na słabych wynikach naszych zawodniczek zaważył przede wszystkim brak rutyny. Poza tem w skokach przez konia wykonywały one przerzut na rękach ugiętych, za co maksymalna ilość punktów zmniejszona jest do 9. Tak więc automatycznie obniżyły się wszystkie oceny.

Jutrzejszy dzień przyniesie zakończenie zawodów. Nasze reprezentantki mają jeszcze szanse wyjść conajmniej na czwarte miejsce przed Rumunią i NRD, od których są lepsze. Indywidualnie Rakoczy też może polepszyć swoją lokatę, bardziej jednak liczymy na utrzymanie przez nią pierwszego miejsca w ćwiczeniach wolnych, gdzie po ćwiczeniach obowiązkowych była na pierwszym miejscu wraz ze znakomitą zawodniczką radziecką Poduzdową.

Rad.



Bokserzy polscy przebywający w Berlinie na Akademickich Mistrzostwach Świata nadesłali do naszej redakcji pocztówkę z pozdrowieniami dla „Przeglądu Sportowego" i jego czytelników.

Sami Węgrzy w finałach tenisowych

Piątek traci formę z dnia na dzień

BERLIN 13.8. (tel. wł.) — Półfinały turnieju tenisowego przyniosły nam rozczarowania. Piątek przegrał z Birkasem (Węgry) 3:6, 3:6, 6:2, 7:5, 2:6, a para Piątek — Licis pokonana została przez parę Birkas — Vad 1:6, 2:6, 2:6.

Chociaż Piątek walczył z Birkasem około 3 godzin grał bardzo słabo, bez myśli przewodniej, oddał on dwa pierwsze sety stosunkowo łatwo, a po wygraniu następnych był już bez sił. W decydującym secie Birkas przypuścił generalny szturm, zaimponował świeżością i prowadził 5:0. Wtedy dopiero Piątek opanował się, obronił dwa meczbole, zdobył 2 gemy, doprowadził do stanu 2:5, ale to było wszystko, na co było go stać. Przegrał ostatecznie 2:6.

— Piątek gra z tygodnia na tydzień gorzej — powiedział po meczu kierownik tenisistów polskich inż. Olszowski — był chaotyczny, słaby taktycznie, operował w środku kortu, nie decydując się, mimo wskazań, na żaden wyraźny system. Wydaje mi się, że Piątek nie utrzyma swej dotychczasowej lokaty w naszej czołówce. Olejniszyn, Radzio i Licis już teraz wykazują zdecydowanie większe postępy od zawodnika poznańskiego. Jeśli Piątek nie weźmie się ostro do roboty, straci szybko swą pozycję.

Zresztą i w deblu „zawalił" właśnie Piątek. Wraz z Licisem przegrali z parą Birkas — Vad 1:6, 2:6, 2:6, przy czym właśnie poznaniak był najgorszym zawodnikiem na korcie. I w dodatku nie zachowywał się w czasie meczu poprawnie, denerwując dobrze zresztą grającego młodego partnera niesłusznymi uwagami i pretensjami.

W turnieju tenisowym zakończono już rozgrywki kobiet. W finale gry pojedynczej Kormeczy (Węgry) pokonała swą rodaczkę Vad 6:0, 6:1.

W grze pojedynczej mężczyzn spotkają się w finale również dwaj Węgrzy Birkas i Vad, rewelacyjny pogromca w półfinale Viziru I (Rumunia) 6:2, 8:6, 6:4. **(g)**

Piłkarze zupełnie zawiedli

Dokończenie ze str. 1

Grę rozpoczęli Polacy pod wiatr i pod słońce. Mimo to ataki są zmienne, a nawet w 4 min. Jaśkowski ma wymarzoną okazję do zdobycia prowadzenia. Niestety, pudło.

W 24 min. Dudek nie trafia głową piłki, która przechodzi ponad nim. Wykorzystuje to nieobstawiony Cejp, podprowadza piłkę pod bramkę i nieatakowany przez nikogo zdobywa prowadzenie.

W 30 min. obrońcy polscy znów nie pilnują przeciwników, Bubnik strzela, Szymkowiak w rozpaczliwej nakrywce pozwala sobie wyłuskać piłkę z rąk i Bubnik wpada w siatkę razem z piłką. Jest 0:2, **a całej tej scenie przyglądali się ze stoickim spokojem obaj nasi obrońcy.**

Przed końcem I połowy znów atakujemy, ale z wyjątkiem Cieślika nikt do strzałów nie dochodzi.

Z WIATREM, ALE BEZ BRAMEK

Po pauzie, grając z wiatrem, Polacy mają przewagę. Dryblują, kombinują, podają i niemal zawsze tracą w końcu piłkę. Popiołek, Cieślik, Jaśkowski przenoszą nad poprzeczką, inni nie dochodzą do strzału. A tymczasem w 75 min. składna kombinacja napadu CSR i piłka jest pod naszą bramką. Prowadzi ją Pazdera. Durniok i Glimas spoglądają na siebie, sekundy wahania, a Pazdera już strzela i jest 0:3.

Teraz w drużynie polskiej następuje zryw. Niestety, nie jest to zryw zorganizowany i poparty odpowiednią techniką. Wszyscy chcą zdobyć bramkę, niemal wszyscy chcą strzelać. Najbardziej bojowy jest Suszczyk, który nie dowierzając już napastnikom, sam kilkakrotnie, szarżując w pełnym impecie, podchodzi pod bramkę Moravka. Ale i on nie bardzo wie jak strzelać. Silne bomby idą o parę metrów obok słupka.

Wreszcie sędzia odgwizduje to spotkanie, które nie pozostawiło już żadnej wątpliwości co do poziomu drużyny reprezentującej nas w Berlinie.

W drużynie polskiej wyróżnić można jedynie Cieślika za techniczne opanowanie piłki oraz ambicję, a tylko za ambicję Wiśniewskiego, Suszczyka i częściowo Jaśkowskiego oraz Durnioka. Reszta zawiodła zupełnie.

W zespole CSR, który bił nas techniką, szybkością i zgraniem, najlepsi byli obaj obrońcy oraz bramkarz.

Rzecz prosta z występów naszych piłkarzy w Berlinie władze sportowe powinny wyciągnąć właściwe wnioski. (w)

Uczmy się na wzorach radzieckich

W zimie narty — w lecie rower

Kolarze biorący udział w wyścigu Moskwa — Charków — Moskwa przybliżają się do finiszu. Licznie zgromadzona publiczność z zaciekawieniem wypatruje wśród zawodników znajomych twarzy.

Właśnie pędzi na rowerze Terentiew.

— Czyż to nie jest ten znany narciarz? — zapytuje ktoś z widzów.

— Ależ tak — to istotnie on — pada odpowiedź.

Okazuje się, że Terentiew — jeden z najlepszych narciarzy radzieckich nie marnuje czasu i w czasie lata z zapałem uprawia kolarstwo. Terentiew nie jest wyjątkiem. Takich jak on znamy wielu. A chociażby taki Orłow, który również jest narciarzem, a brał udział w wyścigu kolarskim Moskwa — Charków — Moskwa.

W Związku Radzieckim większość narciarzy uprawia w czasie lata inne gałęzie sportu a po większej części lekkoatletykę, wioślarstwo, kolarstwo i koszykówkę.

Można policzyć na palcach tych narciarzy, którzy w lecie śpią; olbrzymia ich większość nie może sobie wyobrazić, aby w czasie martwego sezonu żegnali się ze sportami. Oczywiście narciarze, trenując inne sporty, mają przede wszystkim na uwadze, aby ćwiczyć sporty letnie, które dodatnio wpływają na zimową formę.